

## ODDANIE MATCE BOŻEJ WEDŁUG ŚWIĘTEGO MAKSYMILIANA

Archiwalna pogadanka z dnia 11 lutego 1967 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 14 maja 2017 r.

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Nie ukrywaj niczego, ale powiedz, czy jesteś szczęśliwy? (...) Osiągniesz spełnienie różnych pragnień i wkrótce mówisz: to nie to. Dlaczego tak jest? Tak stworzony jest człowiek, że nic na ziemi w pełni go nie nasyci. Tylko ten, kto posiada Boga umie być szczęśliwy. Czy wierzysz, że jedynie Bóg jest twoim szczęściem? Życie jest bardzo poważne. Żyje się jeden raz i od tego zależy cała wieczność. (...) Co jest dla ciebie w każdej chwili najlepsze? Często nie wiesz, ale Bóg wie, On ma plan twego życia. Nikogo nie stwarza bez dokładnego planu. Wybrał i przeznaczył dla ciebie szczęśliwe miejsce w niebie. (...) Bóg daje ci szczególną pomoc, byś dobrze poznawał Jego wolę i zawsze ją spełniał. Jest nią Maryja. Ona zawsze wybierała to, co się Bogu spodoba, zawsze wiernie spełniała każde Boże życzenie.

**O. Marian Tolczyk:** Witam Was Drodzy Rodacy i Miłe Rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wicie, drodzy słuchacze, że jedną z najbardziej znanych atrakcji turystycznych w pobliżu Buffalo, gdzie znajduje się nasz radiowy ośrodek jest wodospad Niagara. Jego ogrom zawsze przyciągał ludzi. Wielu próbowało go przepłynąć. Podobno kiedyś miała też miejsce ta historia:

Pewien cyrkowiec-linoskoczek rozpiął ponad przepaścią wodospadu cienką, stalową linę. Szybko zebrała się grupa zaintrygowanych turystów, którzy spodziewali się dodatkowej atrakcji w tym miejscu. Jednak zanim akrobata wspiął się na swą linę, zapytał gapiów:

– Jak myślicie: przejdę ponad Niagarą na kanadyjską stronę i zaraz wrócę do was?

– Chyba tak... Oby ci się to udało – padały niepewne odpowiedzi.

Linoskoczek rozpoczął wędrówkę, którą z zapartym tchem obserwowała rosnąca grupa ludzi. Po kilkunastu minutach był już z powrotem. Przywitały go gromkie brawa.

– A teraz – znów zapytał

– Czy przejdę tę samą drogę, ale prowadząc przed sobą taczkę?

– Chyba tak... Skoro raz mu się udało, to i zapewne teraz...

– Tak, na pewno! – mówili widzowie.

I znów z zapartym tchem obserwowali linoskoczka ostrożnie prowadzącego po linie taczkę.

– Widzicie – zawołał do nich po powrocie – przeszedłem, więc gdybym nawet kogoś wiozł w tej taczce, to szczęśliwie dotrę na drugą stronę!?

– Tak, oczywiście! – odpowiadali widzowie.

– Kto zatem wsiądzie teraz do niej pierwszy?

...

Jak możecie się domyśleć, drodzy słuchacze, nie było wielu chętnych. Nikt nie chciał ryzykować własnym życiem. Bo żeby komuś powierzyć siebie, trzeba być przekonanym o tym, co on potrafi, i mieć do niego bezgraniczne zaufanie. Podobnie jest i w sprawach duchowych. Nieprzypadkowo przytoczyłem tę opowieść, bo chcę powiedzieć, dlaczego i jakie powinno być nasze „Oddanie Matce Bożej według Świętego Maksymiliana”.

### *Niepokalana w Lourdes*

Do podjęcia tego tematu zachęca nas [...] wspomnienie objawień w Lourdes. Ta niewielka miejscowość we Francji nagle stała się sławna, gdy jedenastego lutego tysiąc osiemset pięćdziesiątego ósmego roku objawiła się tutaj Matka Boża Bernadecie Soubirous. Ona właśnie przekazała nam orędzie Matki Bożej: „Pani mówiła mi [...], by się modlono o nawrócenie grzeszników. Pytałam Ją parę razy, kim jest, Ona jednak tylko lekko się uśmiechnęła, aż w końcu, wzniosłszy ręce i oczy ku niebu, powiedziała mi, że jest Niepokalanym Poczęciem” (z listu św. Bernadety).

Przywilej Niepokalanego Poczęcia Maryi był przez wieki przedmiotem pobożności ludu i tematem dyskusji teologów. Właśnie na cztery lata przed objawieniami ludzkimi ogłoszony został jako dogmat wiary: oto Jezus Chrystus jest odkupicielem wszystkich ludzi, w tym także Maryi, swej Matki. Lecz o ile nas wybawia On od grzechu pierworodnego już po jego zaistnieniu w nas, o tyle Maryję zbawił w sposób szczególny, gdyż ochronił Ją przed jakąkolwiek zmazą grzechu ze względu na przewidzianą dla Niej w dziele zbawienia rolę Matki Mesjasza, Boga-człowieka.

Do tego obdarowania Maryi przez Boga już w chwili Jej poczęcia nawiązuje pozdrowienie Gabriela podczas Zwiastowania, gdy nazywa ją „pełną łaski”. Innymi słowy Maryja jest pełna Ducha Świętego, który działa w Niej w sposób doskonały. A jednak Jej życie nie było łatwe: po Zwiastowaniu, gdy Józef zamierzał Ją oddalić od siebie; podczas podróży na spis ludności, gdy urodziła Jezusa; gdy uciekała do Egiptu przed prześladowaniem Heroda; podczas poszukiwań Jezusa zagubionego w świątyni jerozolimskiej, gdy miecz boleści przeniknął Jej serce i gdy to serce przybite zostało do krzyża wraz z Jej Synem. Maryja pozostała jednak wierna obietnicy Boga i swemu wyznaniu: „Oto ja, służebnica Pańska. Niech mi się dzieje według twego słowa”. W ten sposób okazała się prawdziwą Matką żyjących, nie tylko dlatego, iż dała nam Dawcę życia, lecz że w odróżnieniu od Ewy była wierna i posłuszna Bogu we wszystkim.

### *Św. Maksymilian Maria Kolbe*

W szczególny sposób z tymi prawdami wiary związany był święty Maksymilian Maria Kolbe. Urodził się w narodzie o tradycjach rycerskich, który nieraz musiał bronić swojej tożsamości i wiary; w narodzie, który z dawna i głęboko umiłował Matkę Bożą, uczynił ją swą Królową i którego pierwszym hymnem narodowym i wezwaniem do boju była pieśń maryjna: „Bogurodzica”.

Rajmund Kolbe przyszedł na świat w Zduńskiej Woli ósmego stycznia tysiąc osiemset dziewięćdziesiątego czwartego roku jako drugi syn tkaczy Juliusza Kolbe i Marianny z domu Dąbrowskiej. Ochrzczony został w kościele parafialnym pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Bożej. W tym też kościele jako chłopcu miała mu się ukazać Maryja, która dała mu do wyboru dwie korony: białą – oznaczającą czystość i czerwoną – męczeństwo. Mundeł wyciągnął ręce po obie. Jego dalsze życie było realizacją tego wyboru: białą koronę zyskał jako kapłan zakonu franciszkanów – tego zakonu, który wiele starań włożył w ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Maryi. Czerwoną koronę zdobywał latami a szczytem było dobrowolne zgłoszenie się na śmierć głodową w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu za ojca rodziny – Franciszka Gajowniczka.

### *Militia Immaculatae (MI) – Rycerstwo Niepokalanej*

Ojciec Kolbe wyniesiony został na ołtarze nie tylko za ten ostatni gest swego życia. Całe jego życie było pełne heroizmu. Żyje się tylko raz. „Muszę być świętym – stawiał sobie za zadanie – i to jak największym świętym”. Tę świętość postanowił zdobyć poprzez oddanie się Maryi Niepokalanej. Tak jak Ona chciał doskonale pełnić wolę Bożą w swoim życiu, aby doprowadzić do „jak największej chwały Bożej”. To nabożeństwo Ojca Maksymiliana zrodziło się w domu rodzinnym, w którym był skromny, lecz zawsze zadbany ołtarzyk Maryi; w rodzinie, która codziennie odmawiała różaniec, a w maju organizowała nabożeństwa maryjne. Tę pobożność rozwijał jako dziecko, na odpuszcie zamiast słodczy kupując figurkę Niepokalanej, a później, będąc już w zakonie, obiecując Jej „z czołem przy ziemi”, że będzie dla Niej walczył. Podczas studiów seminaryjnych brat Maksymilian zauważył, że wszyscy święci, jakich poznawał, szczególną cześć oddawali Maryi. To było dla niego ostatecznym argumentem, że do świętości idzie się przez pobożność maryjną.

Toteż w czasie pobytu w Rzymie, gdy dostrzegł ogrom nienawiści wobec Kościoła i osoby papieża oraz potrzeby ludzi żyjących w grzechu z dala od Boga – wraz z kilkoma innymi klerykami w roku tysiąc dziewięćset siedemnastym założył stowarzyszenie walczące o zbawienie wszystkich ludzi poprzez ich nawrócenie i uświęcenie. Nazwał je „Militia – Rycerstwo” i oddał je Matce Bożej Niepokalanej, która zdeptała głowę sprawcy grzechu – szatana, tak jak widziała Ją święta Bernadeta w Lourdes.

### *Oddanie Matce Bożej istotą Rycerstwa Niepokalanej*

Działalność MI (em-i) ma na celu doprowadzić do tego, aby wszyscy ludzie doskonale oddali się Maryi Niepokalanej. Jej przykład, opieka i wstawiennictwo u Boga dopomogą nam bezpiecznie przebrnąć drogę życia, która nieraz przypomina wspomnianą na początku wędrówkę po rozpiętej nad przepaścią linie. „[...] istotą naszego oddania się [Niepokalanej] nie jest uczucie ani pamięć, ale wola. Jeśliby więc kto nie czuł wcale słodkości obcowania z Nią [...] – ani nie mógł pamiętać, myśleć dużo o Niej [...], jeżeli wola trwa przy Niej, jeśli nie odwołuje swego oddania się, ale wedle możliwości odnawia je jeszcze – niech będzie spokojny, bo Ona króluje w jego sercu” – mówił Ojciec Kolbe i tłumaczył jeszcze obrazowo wzorem matematycznym: małe „w” (wu) ma być równe dużemu „W” (wu), to znaczy moja wola ma być zgodna całkowicie z Wolą Bożą. Aby cel ten osiągnąć Ojciec Maksymilian podjął ogromne dzieła, które dziś wzbudzają podziw i szacunek. Rozpoczął wydawanie „Rycerza Niepokalanej”, który z małego pisemka stał się największym katolickim czasopismem w Polsce. Niedaleko Warszawy założył ośrodek apostolski „Niepokalanów” i podobny w Japonii „Ogród Niepokalanej” – Mugenzai no Sono. Jego plany sięgały o wiele dalej. Chciał dotrzeć do wszystkich z katolicką i maryjną katechezą, przedstawiać prawdy wiary wszystkim ludziom – a szczególnie chwiejącym się w wierze katolikom i niewierzącym. To była metoda obrony Kościoła i „walki” o dusze. Wszędzie jednak przewijało się to pragnienie: zdobycia wszystkich dusz dla Niepokalanej, a przez Nią dla Boga. Wszystko z Niepokalaną i poprzez Nią: Rycerstwo, czasopismo „Rycerz” potem jeszcze inne pisma dla dzieci i młodzieży, Niepokalanowy, a wreszcie stacja radiowa, która rozpoczęła swe nadawanie od pieśni nawiązującej do objawień lurdzkich: „Po górach, dolinach”.

### *Orędzie O. Maksymiliana dla nas*

Życie świętego Maksymiliana wskazuje nam, jak bardzo wiele może zdziałać człowiek, który powierzył się Matce Bożej, choćby był śmiertelnie chory. Ojciec Kolbe zadziwiał wszystkich: poważnie chorował na gruźlicę i jego życie liczono na miesiące. Ostatecznie żył i pracował o jednym płucem – lecz wysiłku i intensywności takiej pracy nie wytrzymywali nieraz zdrowi i młodszy od niego ludzie. Skąd więc on miał tyle energii w sobie? Jedyną odpowiedzią pozostaje: to Niepokalana i wielka miłość ku Niej, wyrażona w jego pełnym oddaniu.

Dzisiaj w Święto Matki pomyślmy, jak możemy jej pomóc i ucałujmy ręce każdej matki, a gdyby nie było takiej sposobności, niech chociaż przez telefon popłyną dla nich słowa życzeń i naszej miłości. Módlmy się dziś za wszystkie mamy, aby im Jezus błogosławił, a jeśli już odeszły do Pana, aby je zbawił. Kochane mamy, dzisiaj w wasze święto ogarniamy was swoją miłością i życzliwością, dziękując wam za wasz trud, poświęcenie, uśmiech, miłość i matczyne serce, oraz składamy wam najlepsze życzenia: zdrowia, radości, życzliwości i pomocy najbliższych, oraz błogosławieństwa Bożego na wszystkie dni waszego życia.

#### *Modlitwa za żyjącą mamę*

*Boże Ojcze, dziękuję Ci za miłość do mojej mamy, która jest zaszczerpiona w sercu moim. Nie dopuść, aby to uczucie kiedykolwiek wygasło we mnie; chroń mnie od tego wszystkiego, co by ją zmartwić lub zasmucić mogło i nie pozwól, abym zapomniała, że za życie i wychowanie winna jestem jej opiece.*

*Nie mogę się jej odwdziżyć za wszystkie dobro jakie mi wyświadczyła, Ty więc, o mój Boże, nagródź ją za mnie. Ześlij na nią wszystko co dobre, pozwól jej długo i szczęśliwie żyć, a mną tak kieruj, ażebym zawsze ją szanowała i kochała, żadnej przykrości jej nie sprawiła, a z czasem stała się podporą w jej starości. Amen.*

#### *Modlitwa za zmarłą mamę*

*Boże, Tyś nam przykazał czcić ojca i matkę, zmiłuj się laskawie nad duszą mojej mamy i odpuść jej grzechy; pozwól mi oglądać ją w radości Twej wiekuistej światłości. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.*